



MUZEUM HISTORII KATOWIC

SCHYŁEK 1918 ROKU NA PRUSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU



Delegacja aliantów przed wagonem sztabowym w lasku Compiègne, w którym Niemcy podpisali akt kapitulacji, 11 listopada 1918 r. (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

Cesarstwo Niemieckie w październiku 1918 roku chyliło się ku upadkowi. Nowy rząd Rzeszy Maxa von Badena, po raz pierwszy z socjaldemokratami w składzie, 5 października zatelegrafował do prezydenta USA Thomasa W. Wilsona z prośbą o rozpoczęcie rokowań na podstawie jego programu pokojowego, tzw. 14 punktów. Dla przyszłych losów Polski i Polaków najważniejszy był punkt 13. mówiący o utworzeniu niepodległego państwa polskiego. Jeszcze tego samego dnia w berlińskim Reichstagu wystąpił poseł polski Władysław Seyda z żądaniem odbudowy państwa polskiego złożonego ze wszystkich ziem polskich. Dnia 12 października polskie organizacje polityczne oraz gazety w państwie niemieckim wydały oświadczenie solidaryzujące się z wystąpieniem W. Seydy. Rząd, widząc aktywizację Polaków we wschodnich ziemiach Cesarstwa, trzykrotnie na swoich posiedzeniach zajął się sprawami polskimi. W celu uspokojenia sytuacji i zabezpieczenia dostaw węgla ze Śląska M. von Baden zajął przychylnie stanowisko wobec zniesienia antypolskiego ustawodawstwa specjalnego ograniczającego używanie języka polskiego w życiu związkowym i szkolnictwie, swobodę osiedlania czy nabywania ziemi. Konstytucja Rzeszy zakładała jednak niezależność rządów krajów związkowych od rządu centralnego, który mógł wydawać tylko zalecenia i sugestie. Zdominowane przez prawicę władze Królestwa Prus nie chciały słyszeć o jakichkolwiek ustępstwach, dlatego polityka wobec Polaków nie uległa wyraźnej zmianie.

Na Śląsku w tym czasie środowiska polskie zastanawiały się nad wyborem jednego z trzech rozwiązań: związanie swych dążeń narodowych z Galicją w upadającej monarchii Habsburgów, współpraca z władzami wciąż marionetkowego wobec Niemiec i Austro-Węgier Królestwa Polskiego lub związanie się z poznańskimi działaczami polskimi z zaboru pruskiego. Aktywna postawa polskich działaczy z Wielkopolski oraz przynależność do tego samego państwa przesądziły o tym, że śląscy działacze ostatecznie wybrali trzecie rozwiązanie. W przeciwieństwie do terenów zaboru pruskiego, gdzie funkcjonował zakonspirowany Centralny Komitet Obywatelski, Śląsk nie miał żadnych struktur terenowych zrzeszających polskich działaczy narodowych i obywateli-Polaków. W pewnej mierze platformą prezentującą polskie interesy polityczne na Śląsku był Polski Komitet Wyborczy Prowincjonalny dla Śląska, prowadząc kampanie wyborcze polskich kandydatów do niemieckich parlamentów Rzeszy i Prus. Dotychczas reprezentantami interesów Polaków w Niemczech byli polscy posłowie zrzeszeni w Kole Polskim w Reichstagu i Landtagach (sejmach krajów związkowych, przede wszystkim pruskim).

Członek Koła Polskiego Wojciech Korfanty po raz pierwszy bardzo wyraźnie nakreślił roszczenia polskie wobec państwa niemieckiego podczas wystąpienia 25 października 1918 roku w Reichstagu. Obejmowały one także „polskie powiaty Górnego Śląska i Średniego Śląska”. Przemówienie zaktywizowało polską ludność Górnego Śląska, coraz śmielej zaczęto wypowiadać się w sprawie przyszłej przynależności państwowej tej ziemi. Wraz z powrotem weteranów wojennych wznawiały działalność nieaktywne w czasie wojny gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz oddziały Towarzystwa Czytelni Ludowych. 26 października naczelnik Śląskiego Okręgu TG „Sokół” Józef Dreyza zwołał posiedzenie „grona technicznego” towarzystwa w celu omówienia możliwości obrony przed rosnącym zagrożeniem polskich mieszkańców przez niemieckich obywateli i nieprzychylnych urzędników. W wyniku spotkania powołano konspiracyjną organizację paramilitarną – Straż Obywatelską dla Górnego Śląska. Miała zabezpieczać wiece, zebrania i inne wydarzenia organizowane przez Polaków oraz interweniować w razie zagrożenia ich zdrowia i życia. W razie upadku rządu w Niemczech straż miała umożliwić polskiemu środowiskom przejęcie władzy na Górnym Śląsku. W jej szeregach wstępowali głównie członkowie „Sokoła”, ale także członkowie innych polskich towarzystw sportowych.



Socjaldemokrata Philipp Scheidemann 9 listopada 1918 r. około godz. 14.00 bez konsultacji z kanclerzem proklamował z balkonu Reichstagu powstanie republiki w Niemczech. Na zdjęciu jako członek Rady Delegatów Ludowych (ze zbiorów Polskiej Akademii Umiejętności)

Listopad 1918 roku to okres przewrotu lewicowego w państwie niemieckim. Po ogłoszeniu abdykacji cesarza rząd objęli socjaldemokraci, tworząc Radę Pełnomocników Ludowych. W całym kraju żywiołowo zaczęły powstawać rady robotnicze i rady żołnierskie przy garnizonach i oddziałach. Do 11 listopada rady istniały już w Bytomiu, Gliwicach, Zabrze, Katowicach, Tarnowskich Górach, Rybniku, Królewskiej Hucie (Chorzów) i Raciborzu. Z czasem zaczęto tworzyć rady chłopskie zdominowane przez członków polskiej orientacji oraz rady ludowe będące szerszą reprezentacją społeczeństwa (skupiając także obywateli o poglądach prawicowych). O ile w Poznańskim ruch polski już od 13 listopada przejął pełną kontrolę nad funkcjonowaniem rad wszystkich typów, o tyle na Górnym Śląsku z różnych przyczyn się to nie udało. Na terenie przemysłowym rady były często skrajnie lewicowe i komunistyczne. Wielu z nich nie kontrolowała nawet niemiecka socjaldemokracja. Mała rola Polaków w górnośląskich radach spowodowana była niezdecydowaną postawą polskich socjalistów, którzy raczej zniechęcali do wstępowania do nich, gdyż miało się to nie przysłużyć sprawie narodowej. W przypadku rad ludowych w wielu miejscach Rzeszy, w tym na Śląsku, doprowadziło to do dualizmu – występowania równoległe polskich i niemieckich rad. Pierwsza polska rada ludowa na Śląsku powstała 12 listopada w Bytomiu. Rady w państwie niemieckim nie zyskały jednak dużego znaczenia ze względu na nigdy nieokreślone kompetencje i rolę w państwie oraz rywalizację między sobą.

„Rewolucja listopadowa” w Niemczech nałożyła na Straż Obywatelską dla Górnego Śląska dodatkowy obowiązek – zwalczanie propagandy i ruchu komunistycznego, które w chwilach zamętu mogły trafić na podatny grunt. W tej atmosferze nastąpiło ogromne rozprężenie w nielicznie rozmieszczonych na granicy z Królestwem Polskim oddziałach wojskowych. Bataliony odmówiły wykonywania rozkazów, a przystany z Wrocławia batalion złożony z Górnoszlązaków po przyjeździe na stację w Bytomiu samodzielnie się rozwiązał. Polski ruch narodowy, wykorzystując ogólne osłabienie władzy państwowej, postanowił uzyskać większy wpływ na sytuację w regionie,

a przynajmniej skoordynować polskie działania na Górnym Śląsku. 19 listopada w Domu Polskim „Ul” w Bytomiu wyłoniono ośmioosobową Naczelną Władzę dla Górnego Śląska do reprezentacji strony polskiej na tym terenie. W pierwszej kolejności Naczelna Władza zajęła się ochroną polskich wieców wyborczych do Sejmu Prowincjonalnego w Poznaniu, które odbywały się w powiatach górnośląskich od 17 listopada do 1 grudnia 1918 roku.

Sytuacja społeczna na Górnym Śląsku radykalizowała się. Po rokowaniach 18 listopada ze związkami zawodowymi wprowadzono 8-godzinny dzień pracy i podwyżki płac w górnictwie, mimo to 21 listopada rozpoczęły się strajki w kopalniach. Robotnicy domagali się poprawy warunków pracy i płacy. 23 listopada strajkowało już 30 000 górników w 24 kopalniach.

Wielokrotne apele niemieckich władz i rad robotniczych o przysłanie pełnowartościowych wojsk na Śląsk zrealizowane zostały dopiero 28–30 listopada. Na Górny Śląsk przybyła wówczas 117. Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Karla Hoefera, przemianowana 10 grudnia 1918 roku na Grenschutz-Division (Dywizję Ochrony Pogranicza). Dowództwu z siedzibą w Gliwicach podporządkowano resztki pozostającego pod kontrolą państwa wojska na tym terenie. Władze i niemieckie rady, czując się odtąd silniejsze, podjęły działania w celu likwidacji zdekonspirowanej w międzyczasie Straży Obywatelskiej dla Górnego Śląska. 10 grudnia katowicka rada robotnicza, aspirująca do rangi centralnej dla okręgu przemysłowego, wydała kategoryczny zakaz wstępowania do tej formacji pod groźbą karną. Polscy działacze pozbawieni ochrony formacji paramilitarnej podjęli kroki zaradcze, tworząc 12 grudnia legalną organizację „Związki Wojackie”, zrzeszającą weteranów wojennych polskiej narodowości. Nieoficjalnie członkowie związków podlegali konspiracyjnym sztabom okręgów pod dowództwem komendantów TG „Sokół”.

Obrady Sejmu Prowincjonalnego w Poznaniu w dniach 3–5 grudnia, będącego realnie polskim sejmem narodowym reprezentującym interesy Polaków w całej Rzeszy, przyniosły wiele uchwał symbolicznie i rzeczywiście wzmacniających środowiska polskie. Powołano władzę wykonawczą – Naczelną Radę Ludową oraz jej prezydium – Komisariat. W sześćosobowym komisariacie Wojciech Korfanty i Józef Rymer reprezentowali Śląsk.

Wobec żywiołowego przebiegu wypadków na Śląsku, ale także w całym państwie niemieckim wśród części mieszkańców Górnego Śląska zrodziły się

alternatywne idee przyszłości tego terenu, inne niż podział pomiędzy spierające się o niego kraje. Pojawiła się idea autonomicznego państwa w ramach Niemiec z daleko idącymi swobodami kulturalnymi, którą prezentował Carl Ulitzka, a także idea wręcz niepodległego państwa śląskiego propagowana przez Komitet Górnośląski z Edwardem Lataczem oraz Tomaszem (Thomasem) i Janem (Johannem) Reginkami na czele. Koncepcje te trafiły na podatny grunt, ze względu na antykościelną politykę państwa niemieckiego po lewicowym przewrocie poparła je partia Centrum powiązana z Kościołem katolickim. Także obawy przed konsekwencjami przegranej wojny i partycypacji w reparacjach odgrywały istotną rolę. 9 grudnia w Kędzierzynie na konferencji czołowych górnośląskich polityków, nie rozstrzygając o autonomii bądź niezależności, podjęto uchwałę o woli politycznej działań w kierunku uniezależnienia Śląska. Poparcie największej partii na Śląsku – Centrum (od 16 grudnia działała niezależnie od struktur krajowych jako Katolicka Partia Ludowa) – oraz kręgów kapitalistycznych dawało tym ideom sporą szansę powodzenia.

Władze niemieckie w obliczu wybuchu powstania wielkopolskiego 27 grudnia 1918 roku, aby oddalić ryzyko przyłączenia się Ślązaków i Śląska do powstania, zostały zmuszone do złagodzenia działań antypolskich na Śląsku. 30 grudnia odbyło się we Wrocławiu posiedzenie śląskiego Wydziału Prowincjonalnego z udziałem rządu Prus i Rzeszy oraz licznych przedstawicieli Górnego Śląska. Podjęto kilka bardzo istotnych ustaleń – odtąd na kierownicze stanowiska w rejencji opolskiej mieli być powoływani katolicy, władający językiem polskim i znający lokalne stosunki społeczne. Polityka państwa wobec Kościoła oraz ważnych interesów Górnego Śląska powinna być konsultowana z mieszkańcami. Zdecydowano także o utworzeniu stanowiska komisarza do spraw Górnego Śląska, który miał reprezentować region wobec władz Prowincji Śląskiej, potwierdzono również prawo do nauczania religii w języku narodowym w niższych klasach szkoły podstawowej. Odrzucono jakiegokolwiek działania autonomiczne czy niepodległościowe Śląska. „Uchwały wrocławskie”, rozplakatowane w języku polskim i niemieckim na całym Śląsku, prezentowano jako wyraz dobrej woli niemieckich władz. Były równocześnie kresem ustępstw niemieckich wobec Śląska na gruncie pokojowym. Doraźnie pomogły 31 grudnia zażegnać falę strajków robotniczych w okręgu przemysłowym, jednak w dłuższej perspektywie ustępstwa okazały się niewystarczające. Wraz z rokiem 1919 konflikt o Górny Śląsk przybrał nowe, ostrzejsze oblicze.

Michał Dzióbek



Afisz (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach, tłum. Michał Musioł)

Do górników i hutników!

Towarzysze!

Maksymalny spokój, rozsądek, obowiązkowość są żelaznym nakazem chwili! Dlatego nikt nie może opuścić miejsca pracy, nikt nie może jej przerwać!

Szczególnie górnicy bez względu na wiek muszą zmobilizować wszystkie możliwe siły. W całym kraju (w mieście i na wsi) ludzie marzną z powodu braku węgla. Również przeciążona do granic kolej potrzebuje olbrzymich ilości węgla. Brak paliwa oznacza brak transportu, brak kolei oznacza brak żywności. Wszystkie górnicze ręce na pokład!

Na temat wynagrodzeń, czasu pracy itp. będą organizacje związkowe negocjowały w **poniedziałek dnia 18 listopada tego roku [1918] ze Związkiem Górniczo-Hutniczym**. Będą przy tym reprezentowane interesy robotników.

Dlatego nie mogą teraz mieć miejsca żadne przerwy w pracy.

Najważniejszym nakazem chwili jest teraz praca.

Celem przewyżczenia chwilowego niedoboru pieniędzy władze, jak również poszczególne zarządy zakładów pracy wyemitowały pieniądze zastępcze. Za te środki płatnicy emitenci gwarantują całym swoim majątkiem tak, że tym samym zapewnione jest bezwarunkowe bezpieczeństwo wartości pieniądza.

Pracownicy, jak również przedsiębiorcy muszą te tymczasowe pieniądze uznać jako pełnowartościowy środek płatniczy.

Katowice, dnia 13 listopada 1918

Rada Robotnicza i Żołnierska z upoważnienia: Heinr. [ich] Löffler

druk G. Siwinna, Katowice